Ner 202. Kraków 4 Września — Wtorek. Rok 1860.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.

Dodatek Miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 20	rocznie	złr. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 30	rocznie	złr. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, itp. za opłatą

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biúra Ekspedycyi „Czasu“.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nie przyjmują się.

Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się.

☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 3 września.

W upłynionym tygodniu nie zbywało na rozmaitych skazówkach do ocenienia chwilowego położenia, ogólnéj polityki europejskiej. Były to skazówki urzędowe i półurzędowe lub dziennikarskie pogłoski. Nie dadzą się atoli w całość zebrać, a tem mniej pogodzić się zupełnie z wypadkami czyli faktami. Położenie ogólne przedstawia się inaczej ze stanowiska francuskiego, inaczej z angielskiego, inaczej jeszcze z włoskiego i z pogłosek w środkowej Europie krążących.

Francya wmawia w Europę, że pokój jest zapewniony. Oddajcie się spokojnie pracy, mówi Cesarz do reprezentantów handlu i przemysłu, bo nieufność jaką ku Francyi żywi Europa, nie ma podstawy; Francya myśli tylko o postępie wewnętrznym i pogardza przeszkodami jakie jej zewnętrzna polityka stawia. Era pokoju dla Europy otwiera się, woła p. Persigny, bo powołanie wojskowe Francyi kończy się; główny przedmiot kwestyj włoskiej i wschodniej usunięty, reszta nie może zamącić spokojności, o Ren Francyi iść nie może, a o wojnie z Anglią nikt pomyśleć nawet nie zdoła; nieufność przeciw Francyi wywołaną została jej sławą i dopięciem tego stanowiska jakie się jej godności przynależy. Pokój jest pewny, dodaje p. Lagueronniere, bo Francya jest zadowolnioną, a tylko Francya upokorzona może chcieć wojny; rząd silny Francyi na wewnątrz i zewnątrz jest rękojmią przeciw wszelkiemu nadużyciu władzy, zatém nieufności same z siebie upaść muszą. Margr. Larochejacquelein widzi również w owej sile rządu źródło spokojności europejskiej, albowiem jeżeli zdaniem jego nieufności powstały z powodu, iż objawiła się władza rewolucyjna nieuznana, ale tak silna że obala rządy, że ma floty i wojska, swoją dyplomacyę i politykę, że wyższą się być mieni nad wszelkie prawo publiczne i utrzymuje, że jej wszystko wolno, to właśnie obawy ztąd wynikłe upaść muszą, na widok potęgi Francyi. Na to wszystko *Constitutionnel* dogmatycznie zapewnia, że Francya jest w najlepszych stosunkach z Austryą, że jest związaną i uznaje się nią być przez traktat w Zürich — zgoła Cesarstwo to pokój....

Anglia w mowie tronowej obiecuje również Europie pokój, lubo nie tak bezwarunkowo jak to czyni Francya. Nie mówi: pracujcie spokojnie, ale: uzbrajajcie się w pokoju. Jeżeli nikt nie wmiesza się we Włoszech, cokolwiek się stanie, to będzie pokój. Jeżeli sprawa wschodnia pójdzie zgodnie z interesem Anglii, to będzie pokój. Jeżeli Francya uczyni niejakie ustąpienia na rzecz neutralności szwajcarskiej to będzie pokój. Ale nieufności względem Francyi zaniechać niemożna, ostrożność na to niepozwala. Jeżeli jedność Włoch, tojest usiłowanie ich zjednoczenia, zmusiło Francyę do zagarnięcia Sabaudyi i Nicei, to dla czegóżby polityka jednocząca Niemcy nie miała jej przymusić do uważania Renu za swoją granicę.

Włochy nie troszczą się kwestyą pokoju i wojny, i Garibaldi prowadzi politykę na swoją rękę nie wdając się w wymagania polityki ogólnej. Wiktor Emanuel widzi chwilę, gdzie dyktator Sycylii stanie wyżej od niego, jeżeli sam na czele stronnictwa ruchu nie stanie. A nawet i wtedy będzie miał do czynienia z Mazzinim, który go zawsze podobno prześcignie. Czy potęga Francyi dokaże, aby ruch ten nie zakłócił pokoju w Europie, jak o tem nie wątpi margrabia Larochejacquelein, to jeszcze rzecz wątpliwa. Zgoła we Włoszech położenie przemawia więcej za wojną niż za pokojem.

W środkowej zaś Europie, tam właśnie, gdzie najsilniejsze są owe nieufności, na które uskarża się Cesarz Francuzów, tam przemaga zapewne chęć utrzymania pokoju, lecz środki w tym celu przedsiębrane, sądząc z krążących ciągle pogłosek, nie są takie, aby prawdopodobieństwo wojny zupełnie uchylać miały. Zawsze jeszcze zjazd teplicki okryty jest tajemnicą, której zasłona nie na korzyść Francyi pokojowej wypada. Zawsze jeszcze powtarzają wiadomości o zjeździe w Warszawie, i nie mało głosów wypowiada otwarcie słowo koalicyi. Miałyżby oświadczenia pokojowe Francyi w obec tych głosów, być zarazem tarczą i wymówką dla dalszego Francyi postępowania, w razie, gdyby zapewnienia pokojowe nie wystarczyły? Miałażby Francya zbierać już dzisiaj dowody, że zmuszoną została do wojny, pomimo tak niezaprzeczonych pokojowych dążności? Miałażby już przygotowywać materyały do noty p. Thouvenela, że Europa popchnęła Francyę na drogę, którą iść ciągle wzbraniała się?....

Wypadki idą dzisiaj tak szybko, że pytania te, które niedawno jeszcze do odległej należałyby przyszłości, dziś są prawie cechą położenia chwilowego polityki ogólnej.

Korespondencya Czasu.

Lwów 31 sierpnia.

(z) Ciągle dochodzą nas tu z rozmaitych stron wiadomości o szkodach zdziałanych przez szarańczę. Najwięcéj szkód wyrządziła w obwodach kołomyjskim, czortkowskim, gdzie zniszczyła wielkie obszary kukurudzy i owsa. Odpędzana i straszona w przelocie krzykiem i ogniem przez zbierające się gromady ludzi którędy przelatywała, rozdzielała się w mniejsze oddziały i przeciągała kilku pasmami. Główna jéj siła leciała okolicą podgórską przez obwód stryjski i spadła około Doliny po obu bokach gościńca wiodącego z Doliny do Kałusza. Podróżni, którzy przejeżdzali wówczas tamtędy opowiadają, iż znaczną przestrzeń drogi brodzili powyżéj osi u kół w szarańczy. Ku Stryjowi leciała szarańcza przez Hanowce i Daszawę. W Hanowcach, gdzie szarańcza już się zniżyła by spaść na pola z pszenicą i owsem, rządca tamtejszy p. Kokoszyński rozkazał zapalić ognie na całéj linii pól zagrożonych, i tym sposobem zmusił szarańczę do dalszego lotu, a tak przytomnością umysłu i energią swą uratował od klęski całą okolicę. Szarańcza najwięcéj lęka się ognia i nieznosi dymu. Poczuwszy dym, chmury jéj unoszą się coraz wyżéj i odlatują daléj. W niektórych miejscach, zapalano sterty zboża stojące w polu, aby ją odpędzić i od większéj uchronić się straty. Jeżeli ostra zima nie wygubi złożonych w ziemi zarodów tego owadu, to pomimo wszystkich do wytępienia jéj nakazanych przez rząd i przedsięwziętych środków, obawiać się przychodzi na przyszłą wiosnę daleko jeszcze większéj, powszechniejszéj klęski. Tęgie mrozy byłyby skuteczniejsze niż wszystkie usiłowania.

Od kilku dni bawi tutaj zaszczytnie znany młody malarz z Warszawy p. Gerson. Przybył on jak wiadomo dla zdjęcia rysunku znajdujących się w zbiorach tutejszych portretów potrzebnych mu do wydawnictwa Hetmanów polskich. Literaci tutejsi zebrani w redakcyi Kółka rodzinnego i na wieczorze u p. Augusta Bielowskiego, przyjmowali gościa artystę.

W zimie będziemy mieli jeszcze jedną wystawę. Będzie to wystawa własnoręcznych wyrobów czeladzi rzemieślniczéj, należącéj do tutejszego stowarzyszenia czeladników. Ma ona być otwartą w nowonabytym i dla stowarzyszenia urządzonym pałacyku niegdyś Jelskiego przy ulicy ś. Jerzego, gdzie był szpitalik dla małych dzieci. Spodziewać się należy, że wystawa ta będzie bardzo zajmującą, będzie ona bowiem mogła dać miarę uzdolnienia i wykształcenia rękodzielnego najlepszéj części naszych rzemieślników. Restauracya pomienionego zabudowania, które stowarzyszenie obecnie dla siebie urządza jest już bliską ukończenia. Urządzenie jest zarazem wygodne i ozdobne. Niebawem po przybyciu do Lwowa księdza arcybiskupa Wierzchlejskiego odbędzie się poświęcenie budynku i przenosiny stowarzyszenia.

Wjazd i instalacya Jmci księdza Arcybiskupa nastąpi dnia 9go września b. r.

Poznań 31 sierpnia.

Jednym z ciekawych zarysów o tutejszych stosunkach jest następujący:

Mając pod ręką skargę biúra spraw skarbu czyli fiskusa przeciw powiatowi Kościańskiemu wytoczoną, opiszę całą tę sprawę, ściśle trzymając się cyfr i dat urzędowych, które pozwalają tym razem pominąć rozumowania. Rząd Księstwa Warszawskiego rozłożył był pożyczkę na kraj w lipcu, sierpniu i wrześniu 1808 r. Powiat Kościański wziął w niéj udział na 25,000 złp. i w większéj części dostawił zamiast gotówki naturalia na powyższą sumę. Rząd ówczesny wydał rzeczonemu powiatowi Kościańskiemu obligacye państwa na tę pożyczkę. Gdy po wojnach utworzoną została komisya międzynarodowa w Bydgoszczy, celem likwidacyi wszelkich należytości, ówczesny radca ziemiański kościański podał do niéj ową należytość powiatu, którą też dekretem z d. 7 maja 1823 r., komisya powiatowi przyznała wraz z zaległemi procentami od roku 1818, a reskryptem najwyższego zarządu długów państwa, z d. 15 stycznia 1824, suma powyższa powiatowi przyznana, zamieszczoną została na etacie długów państwa na rzecz rządu W. Księstwa.

W dalszym czasie, raz 22go marca 1833, powtóre 30go czerwca 1834, ponieważ w skutku nowego administracyjnego podziału kraju pewne części powiatu Kościańskiego przydzielonemi zostały w r. 1818 do innych powiatów, przeto odpowiednią do ich wielkości i ludności przyznano należytość od komisyi likwidacyjnéj w Bydgoszczy z 7go maja 1823 przypadającą temu powiatowi, a częściowe téj należytości kwoty na rzecz pięciu graniczących powiatów przepisano. W skutku tak uregulowanego interesu, powiat kościański pobierał należny sobie procent do grudnia r. 1840.

W r. 1843 powiaty zaczęły podobne wypowiadać kapitały i wtenczas dopiero znalazł się finansista rządowy który twierdził, że naturalia do téj pożyczki dostarczali mieszkańcy powiatu a nie powiat: oni więc są właścicielami kapitału i usprawiedliwić się winni z tego tytułu, własność zaś powiatu jako takiego, ma być zaprzeczoną. Interesanci nie byli jednak w stanie wylegitymować się, bo wszelkie dowody złożone owéj komisyi likwidacyjnéj w Bydgoszczy, któréj akt szczegółowych nie masz, skoro nawet rząd przy obecnéj skardze, kwitów z zapłaconych powiatowi procentów, których jak się niżéj wyjaśni zwrotu żąda, okazać nie może. Akta te bowiem już w r. 1853 na makulaturę sprzedano. Interesentom wyznaczono termin prekluzyjny do legitymowania się co do własności rzeczonéj sumy, a gdy naturalnie nikt wylegitymować się nie mógł, dekretem sądu apelacyjnego w Poznaniu z daty 5go września 1846, prekluzya wyrzeczoną została i suma rzeczona za własność skarbu uznaną, a skutkiem tego znów dekretem głównego zarządu długów państwa z d 23 marca 1852 r. z etatu prowincyonalnego długów państwa, gdzie podobnym dekretem zamieszczoną była, obecnie wymazaną została. Ale nie tu koniec. Gdy ten pomysł finansowy tak się powiódł, w następstwie jego poczyniono inne kroki.

Ponieważ bowiem właścicielem téj sumy byli interesanci czyli mieszkańcy powiatu, nie zaś powiat, a ci dla braku wylegitymowania się, od własności odsądzeni zostali na rzecz skarbu, a więc powiat jako taki, nieprawnie przez lat 10 procenta pobierał. Rejencya więc poznańska wezwała powiaty o zwrot tych, przez lat kilka opłacanych procentów. Naturalnie, że stany powiatowe tych powiatów, które od własności kapitału i procentów odsądzonemi zostały, żądanie to w roku 1856 odrzuciły.

Zdawało się, że rzecz przynajmniéj na tém się ukończy, że powiaty straciły część prawnie i słusznie należnego sobie majątku, że po ich odmowie, daléj zwrotu tych *bona fide* i tak wyraźnie należących się procentów fiskus żądać nie będzie. Nie tak się jednak stało: fiskus wytoczył powiatom proces sądowy o zwrot tych przez lat kilka opłacanych procentów, nie lękając się wielkich kosztów procedury sądowéj jaką pociągnie za sobą to, że każdy członek reprezentacyi powiatowéj, skargę i pozew wręczony mieć musi. Niecierpliwie wyglądamy rezultatu tego sporu prawnego. Rezultat okaże niezadługo kto ma słuszność.

Paryż 30 sierpnia.

Panowie Grandguillot i Limeyrac, naczelni redaktorowie *Constitutionnela* i *Patrie*, przywięzują wagę do odwiedzenia przez Cesarstwa roboczego przedmieścia Lyonu, zwanego „Croix rousse“. Cesarstwo przejechali zwolna to przedmieście niegdyś socyalistowskie, przypatrując się wszystkiemu i otrzymując w zamian życzliwe okrzyki. Fabrykanci i robotnicy okazali się równie życzliwemi, bo pierwsi znaleźli w Cesarstwie protekcyę przeciw niebacznym wymagalnościom robotników, a drudzy przeciw nadużyciom lub niedbałości fabrykantów. Od Cesarstwa robotnicy mają ochronki, liczne szkółki, towarzystwa wzajemnej pomocy, do których muszą się przyczyniać fabrykanci, mając ciągłą pracę i tę pracę wzmoże jeszcze zniesienie ceł zakazowych. Panowie Grandguillot i Limeyrac pojechali dalej za Cesarstwem, bo podróż Cesarstwa jest polityczną i wymaga politycznego pióra. Przyjęcie Cesarstwa w Sabaudyi było patryotyczne i wspaniałe. I tu Cesarstwo zwiedzali kościoły, ochronki, szkółki i szpitale, pokazując przezto co ich głównie zajmuje. W Chambery złożyli Cesarstwu życzenia ze strony króla piemonckiego pan Farini i jenerał Cialdini. Pan Farini złożył nadto Cesarzowi własnoręczny list króla. Dziś Cesarstwo muszą być w Nicei.

Na radach departamentowych powiedział mowę wyraźnie polityczną tylko hr. Persigny. Mowa tego ambasadora jest długa. Mowca rzekł, że po sprawie włoskiej i wschodniej, skończy się robota Francyi i że nastąpi długi pokój. Mowca zbił nadto różne zarzuty i nieufności Europy i wykazał szczere i pokojowe postępowanie Francyi. Mowa marszałka Magnan w departamencie niższego Renu i marszałka Niel w departamencie wyższej Garony parafrazują tylko lyońską mowę Cesarza. Mowa pana Thouvenela na radzie departamentu Marne była krótką i dotknęła samej polityki wewnętrznej. Pan Thouvenel rzekł, że potęga Francyi polega na spójności wszystkich sfer społeczeństwa i na zaspokojenie potrzeb wszystkich. Pan de la Rochejacquelein w departamencie *deux Sèvres* miał na głównym względzie stolicę apostolską.

Mowa królowej Wiktoryi przy zamknięciu parlamentu zawiera ustęp o Sabaudyi i Szwajcaryi, który znaleziono tu trochę żywym. Inny jej ustęp wspominający o zasadzie nieinterwencyi w sprawie włoskiej, więcej się podobał. Zasada nieinterwencyi w sprawie włoskiej przemaga ostatecznie i zapewne przemoże. Pod jej zasłoną maszeruje Garibaldi. Los Neapolu jest uważany za zdecydowany. Wojsko neapolitańskie przechodzi brygadami do powstańców. Nie wierzą temu tylko legitymiści.

Książę Murat ogłosił w dziennikach list, w którym zrzeka się wszelkiej pretensyi do korony neapolitańskiej i oznajmia, że przyjąłby tę koronę tylko wtenczas gdyby był do niej formalnie i jednomyślnie powołany i gdyby na to otrzymał przyzwolenie Cesarza.

Morning Post ogłosił długi artykuł o przyszłych siłach Włoch. Dziennik ten utrzymuje, że Włosi będą mieli wkrótce na linii 250,000 wojska i że przyjdą do niepośledniej marynarki. Artykuł *Morning Posta* intryguje sfery polityczne, nie wiadomo bowiem jak Anglia chciałaby, aby ta siła była użytą. Popierając jedność Włoch, Anglia ma nadzieję, że może z nich utworzyć Prusy południowe i użyje ich przeciw Francyi. Francya nie sprzeciwjając się robotom Anglii, ma nadzieję użycia tych sił gdzie indziej. Kto się omyli? zapewne Anglia i jej stara polityka.

Torysowska *Morning Herald* widzi już święte przymierze, któremu ostateczna pieczęć ma być daną w Warszawie. Nie przypuszczają tu tego. Rosya, mówią, nie wmięsza się do interesów, które ją nieobchodzą i nie przyczyni się do wyprowadzenia Francyi z polityki pokojowej.

Wróciły znowu deszcze. Pogoda była krótką, lecz dobrze jej użyto. Rolnicy dzień i noc pracowali w polu i sprowadzili wiele zboża do gumien.

Rząd zrzucił z urzędu wójta z Saint Aubie (Géronde) za zamknięcie przed czasem wyborów municypalności w swym własnym interesie. Takie nadużycia są tu rzadkie. Legalność przestrzeganą jest surowo przez wszystkich. Wybory municypalne nie zaspokoiły nikogo. Opozycya i rząd nie są zadowolone z licznej abstencyi.

Dnia 12 września odbędzie się w Puy inauguracya posągu najświętszej Panny ulanego z dział sebastopolskich. Z tego powodu miejscowy biskup ogłosił list pasterski.

Constitutionnel przeczy, aby było 90,000 mieszkań nie zajętych w Paryżu i utrzymuje, że jest tylko 11,000 takich mieszkań. Podana przez niego liczba jest zbyt niską i pokazuje chęć nie odwrócenia od budowania nowych domów. Skończono dzwonnicę kościoła Saint Germain l'Auxerrois. Jest to wcale piękna budowa gotycka. Zegar tej dzwonnicy będzie grający.

Giełda jest ciągle przekonaną, że gdy kompanie ukończą drogi żelazne, rząd je weźmie na siebie, korzystając z prawa odkupu. Według giełdy podniosłoby to dług krajowy, ale jeszcze więcej przychody narodowe. Wątpię, aby przyszło do tego. Taka zbyteczna centralizacya byłaby szkodliwą dla Francyi.

Nie udała się pożyczka paryzka, bo była zbyt ciężką dla podpisujących. Na 290,000 obligacyj, podpisano ich tylko około 120,000. Resztę bierze p. Pereire, ale w cenie niższej.

Pogoda wypróżniła Paryż. Przybywa do Francyi trochę rodaków, mianowicie z Królestwa.

J. C. K. Ap. Mość najwyższem postanowieniem z d. 27 sierpnia, raczył Joachima Chomińskiego, radcę rządowego i dyrektora policyi we Lwowie, przenieść na stały stan spoczynku i oznajmić mu najłaskawiej najwyższe swoje zadowolenie z długoletnich, gorliwych usług, tudzież za dowiedzioną jego we wszelakich okolicznościach lojalność.

Równocześnie J. C. K. Ap. Mość raczył zamianować Antoniego Hammera, dyrektora policyi w Czerniowcach, dyrektorem policyi we Lwowie, posunąwszy go zarazem na stopień radcy rządowego.

C. k. Minister Spraw wewnętrznych zamianował komisarzy obwodowych 2éj klasy, będących w stanie rozrządzalności, Karola Marossany i Franciszka Gedl, komisarzami obwodowymi téjże kategoryi, następnie komisarzy 3éj klasy podobnież rozrządzalnych Dr Józefa Michniewskiego, Aleksandra Ziembickiego, Andrzeja Biesiadzkiego, rozrządzalnych koncepistów namiestnictwa Edwarda Zucker, Józefa Kochanowskiego, Ludwika Świeżawwskiego i koncepistów namiestniczych Jakóba Kulczyckiego i Aleksandra Łukasiewicza, komisarzami obwodowymi 3éj klasy w krajach koronnych Galicyi i Bukowinie. Nadto zamianował komisarza obwodowego 3éj klasy Alfreda Madurowicza i koncepistę namiestnictwa Adolfa Jekelius, koncepistami ministeryalnymi.

C. k. Rząd krajowy w Krakowie, nadał posadę drugiego nauczyciela technicznego w niższej szkole realnej w Nowym Sączu, zastępcy nauczycielskiemu przy głównej szkole w Biały, Karolowi Stroce.

— Właściciel Brzeska, w obw. Bocheńskim hr. Wit Żeleński, podarował plac i wszystek materyał budowlany na dom szkolny tamże.

JCW. Arcyks. Albrecht, właściciel Żywca, przeznaczył na budowę pięciu domów szkolnych w dobrach swoich drzewo budowlane, tudzież corocznie po 6 siąg drzewa opałowego dla każdej z tych szkół. Gromady zaś obowiązały się płacić corocznie nauczycieli, jakoto: gromady Bystra, Bruśnik i Juszczyna, razem 210 złr. Kameszníca 210 złr., Szare 189 złr. Rycerka górna i dolna 210 złr. Sol 210 złr., tudzież wystawić domy szkolne i darowane drzewo ścinać i zwozić.

Na założenie szkoły trywialnej w Wieprzu pod Andrychowem w obw. Wadowickim, ofiarował śp. X. Gluziński, dziekan katedr. tarnowski 500 złr. Na tenże cel gromada miejscowa zbudowała dom szkolny, i na uposażenie nauczyciela mającego zarazem pełnić obowiązki organisty, przeznaczyła obligacyę indemnizacyjną na 1000 złr. tudzież corocznie po 63 złr., jakoteż darowała kawałek zieziemi pod ogród. Właścicielka, hr. Teresa Bobrowska, przeznaczyła po 6 siąg drzewa przez lat 5, a gromada ma takowe ścinać i zwozić. Proboszcz miejscowy X. Michał Lipka, darował na ten sam cel oblig. indemn. na 20 złr.

Wiedeń 2 września. Niedawno utrzymywano, że Rada państwa rozpocznie na nowo obrady swoje w dniu 1 b. m.; późniéj termin ten odkładano na dzień jutrzejszy; przed parą jeszcze dniami mówiono, że otwarcie obrad nastąpi niezawodnie 5go, a dziś i o tém zaczynają powątpiewać, a to z powodu, że sprawozdanie wydziału budżetowego nie zostało jeszcze wręczoném członkom Rady państwa, ani też nie otrzymali oni jeszcze zawiadomienia o dniu, w którym się zebrać mają. Nie można przypuścić, aby litografowanie wniosków wydziałowych było powodem téj zwłoki; ważniejsze są tego przyczyny, o których już po dziennikach zagranicznych wiele mówią, lecz w tutejszych niemasz jeszcze o nich wzmianki, a tylko *Presse* dzisiejsza lekko o nich natrąca w tych słowach: „Kilkogodzinne codzienne narady ministrów tém więcéj oczekiwać każą stanowczych kroków, iż nikt nie może zaprzeczyć naglącéj potrzeby rozstrzygnięcia.“ Po za ten zagadkowy sposób pisania nie idą daléj tutejsze dzienniki, a ztąd wynika, że dzienniki zagraniczne pisząc o tutejszych stosunkach chciwie są czytywane, i bez względu na to, czy doniesienia ich są prawdziwe lub mylne, znajdują wiarę. W inném miejscu użala się *Presse*, że niemoże dać czytelnikom rozbioru i uwag nad wnioskami wydziałów, dając do zrozumienia, że dwukrotny jéj dzień po dniu zabór temu przypisać należy.

Przeciwko ogłoszonemu w tutejszych dziennikach wnioskowi mniejszości nie powstał dotąd żaden zarzut, lecz co do wniosku większości, *O. D. Post*, która takowy najpierw podała, ogłasza list sprawozdawców wydziału hr. Antoniego Szecsena i hr. Henryka Clam-Martinica, którzy oświadczają, że przedwczesne ogłoszenie dokumentu jest niewłaściwe, gdyż takowy wtedy dopiero winien dojść do wiadomości publicznéj, gdy zostanie przedłożony téj korporacyi, dla któréj jest sporządzony. Wydrukowanie go przedwczesne jest nadużyciem poufnego udzielenia. A nadto, obaj sprawozdawcy nadmieniają, że dokument ogłoszony nie jest wiernym odpisem wniosku lecz raczéj odpisem projektu, który uległ następnie pewnym zmianom. Na to odpowiada zaraz *O. D. Post*, że ze stanowiska swego dziennikarskiego miała prawo ogłosić akt obchodzący wszystkich w wysokim stopniu, a którego taić nie była obowiązaną. Nadto, gdy wniosek mniejszości wprzód ogłoszony został (w *Oester. Ztg*), nie należało wstrzymywać się z ogłoszeniem wniosku większości, zwłaszcza, że tamten był niejako odpowiedzią na wiosek większości. Co się tyczy zasady publikowania dokumentów, mowa tronowa królowéj angielskiéj nie jest przecież aktem mniejszéj wagi aniżeli wniosek, a przecież dzienniki przed jéj jeszcze odczytaniem w parlamencie już ją niemal w całości podają i rozbierają. Ogłoszenie tego aktu nie było nadużyciem zaufania, gdyż dotąd niewiadomo, aby członkowie wydziału ślubowali na milczenie. Owszem rozbierali oni z członkami Rady państwa wszystkie ważniejsze ustępy wniosku, a ci znów członkowie zasięgali rady u przyjaciół swoich, na których zdaniu im zależało. Właśnie niedokładność ogłoszenia świadczy, iż akt udzielony redakcyi *O. D. Post*, nie wyszedł z bióra wydziału.

Presse, której zapatrywanie się na organizacyę państwa niejednokrotnie mieliśmy sposobność przedstawić, nazwała wniosek mniejszości „wnioskiem niemieckim“, który tę „zaszczytną“ nazwę swoją zawdzięcza „szczególniej jako przeciwstawienie wniosku większości“. Dziennik nowy *Vaterland* odpowiadając na to, dwie popełnia niekonsekwencye: raz, że nie wydrukowawszy wniosku większości z powodów wyrażonych w liście powyżej przytoczonym hr. Szecsena i hr. Clama, staje w obronie jego, a zatem w obronie rzeczy nie wiadomej; powtóre, że zamiast wykazać, iż wnioski w radzie państwa nie mogą się dzielić według narodowości, lecz według zasad politycznych i pojęć socyalnych, upomina się i dla wniosku większości o nazwę „niemieckiego“, mówiąc że wniosek ten jest właśnie „serdecznem wyznaniem wielkich zasad niemieckiej wolności i niemieckich pojęć prawnych. Właśnie uszanowanie dla historyczności, lojalności względem każdego prawa sprawiedliwie nabytego, następnie żądanie prawdziwego samorządu i trwałej ustawy gminnej, są tak właściwe cechy ducha niemieckiego i niemieckiej istoty, że nawet za morzem uznają w tych cechach dziecko rasy germańskiej“. Otóż *Vaterland*, która w programacie swoim chciała być wyznawczynią równouprawnienia narodowości, zaprzecza tu, aby prócz niemieckiej inna jaka narodowość miała pojęcie o prawie historycznem lub sprawiedliwie nabytem, o urządzeniu społeczeństwa i o wolności. Na co się zda wyrzekać się wyłączności niemieckiej, jak to niekiedy ten lub ów dziennik wiedeński czyni?

— J. C. K. Ap. Mość nadał rotmistrzowi ułanów hr. Edmundowi Maldeghem, godność tajnego radzcy.

— *Oester. Ztg* podaje z Padwy z 26go doniesiesienie, że władze wpadły na trop spisku, który kierował wychodźtwem młodzieży i zasilał ją pieniędzmi. O 5 mil włoskich od Padwy właściciel ziemski i proboszcz byli kierownikami tego spisku. Skutkiem tego nakazano aresztować obu i rewizyę w ich mieszkaniu odbyć. Pierwszego aresztowano; gdy zaś chciano wejść do probostwa, ksiądz zamiast usłuchać wezwania, zamknął się, a tymczasem kazał dzwonić na gwałt. Z probostwa padło nawet 5 strzałów, lecz nikt nie został raniony. Na głos dzwonu zbiegli się chłopi z cepami i widłami. Wypadło przeto udać się o pomoc do Padwy. Za nadejściem takowéj ksiądz poddał się dobrowolnie, a jak się zdaje, potrzeba mu było tylko zyskać nieco czasu, aby usunąć przedmioty, które władza chciała do rąk dostać.

— W. ks. Darmstadzki przybył do Wiednia w sobotę i stanął w hotelu „pod Cesarzem Rzymskim“. N. Pan tudzież Arcyks. Rajner i Józef byli w odwiedziny u księcia. Dziś W. książę ma zabawić w Schönbrunn.

— Poseł austryacki w Neapolu hr. Szechenyi przybył do Wiednia za urlopem. Wyjazd jego w téj chwili nalepiéj wskazuje, jakie jest położenie rzeczy w państwie neapolitańskiem, i że już dyplomacya nic tam działać nie może.

— Urzędowa *Prager Ztg* donosi, iż poselstwa rosyjskie przy dworach mocarstw europejskich otrzymały polecenie uwiadomić rządy przy których są umocowane, że stojący na południu Rosyi piąty korpus armii został zmobilizowany i otrzymał rozkaz posunięcia się ku Prutowi, lecz że ruch ten niema żadnego celu zaczepnego i spowodowanym jedynie został koniecznością, aby w obec wzburzenia coraz zwiększającego się w prowincyach Turcyi europejskiéj, gotowym być na każdy przypadek do wystąpienia na podstawie istniejących traktatów.

Królestwo Polskie.

Na wystawie rolniczéj w Lublinie rozdano następujące nagrody:

Nagrody rządowe.

Medal złoty rządowy. Kazimierz Wydrychiewicz, za ogół okazów, w liczbie 22, z Opola, Pt. Lubels., w płodach i przerobach, za owies zwyczajny, rzepak, jęczmień, warzywa pastewne, piwo zwyczajne i dubeltowe, olej lniany i rzepakowy, tudzież za usiłowanie postępu w rozlicznych kierunkach gospodarstwa wiejskiego.

Medale srebrne wielkie. Antoni Szydłowski z Werbkowic, Pt. Hrub., za ogół okazów, mianowicie za masło przetopione i w zupełnej świeżości, bez soli, od połowy marca utrzymujące się, tudzież rzepak, torf i sery — i Stanisław Aleksandrowicz z Konstantynowa, Pt. Bialski, za pszenicę w ziarnie i snopie.

Medale srebrne mniejsze. Wichrowski ogrodnik, dzierżawca z Kocka, Pt. Radzyński, za okazy ogrodnictwa. Ignacy Gierczyński z Opola, Pt. Lubelski, za wyroby powroźnicze. Leopold Poletyłło z Wojsławic, Pt. Krasnostawski, za okazy przerobów leśnych i wapna. Aleksander Ostrowski z Maluszyna, Pt. Piotrowski, za siano brunatne.

Listy Pochwalne Rządowe.

Wiktor Popławski z Bystrzejowic, Pt. Lubelski, za owies olbrzymi, bujnością słomy odznaczający się, 2 gi list za proso krymskie w snopie i ziarnie, tudzież lucernę nasienną w snopie. Leopold Grodzicki z Ostrówka, Pt. Lubelski, za jabłka różnych gatunków. Tekla Zawadzka z Żdżannego Pt. Krasnos. za domowej roboty sery z mleka słodkiego. Wiktorja Stawska ze Złojca, Pt. Zamojski za bryndzę węgierską. Stanisław Skrzyński z Posadowa, Pt. Hrubieszowski, za drzewo orzechowe amerykańskie prześlicznego fladru, wychowane bez osłony. Vorstaedter, rymarz z Lublina, za rzemienny zaprzęg gospodarski. Karol Vetter z Lublina, za rozliczne kwiaty starannie hodowane, i drugi za piwo, porter i wyroby dystyllacyi. Feliks Bieczyński z Lublina, za dojrzałe nasienie *sorgo*, miotełki z kiści tej rośliny, oraz drzewka morwowe z nasienia wyprowadzone. Temler z Warszawy, za wyroby garbarskie rzemienne dla rolnictwa przydatne, a mianowicie pasy do machin. Juljusz Puchała z Kątów, Pt. Zamojski, za wapniak i wapno kamienne. Kurnatowski z Brudzewa, za korzenie z cykorji i cykorję wyrobioną Jentys z Depułtycz, Pt. Krasnost., za buljon fabrycznie na większą skalę wyrabiany. Władysław Rulikowski z Mircza, Pt. Hrubiesz. za nasiona traw, mianowicie rajgras i brzankę. Antoni Dziewulski, piekarz z Lublina, za pieczywo chleba, bułek, makaron i inne wyroby — i rs. 15. Michalina Bielska, Pt. Krasnost., za krochmal w 4 ch gatunkach. Emilja Trębicka z Kurowic, Pt. Siedlecki, za jedwab i kokony. Ludwik Spies z Warszawy, za kości mielone, jako nawóz sztuczny fabrycznie produkowany. Michał Kośmiderski z Wąwolnicy, Pt. Lubelski, za ul metody Dzierżona z pszczołami z własnej pasieki.

Nagrody pieniężne Rządowe.

Rs. 30. Kazimierz Sztuczko, nauczyciel szkoły elementarnej, w Czemiernikach Pt. Lubelski, za oprzędy jedwabne. Rs. 20. Ochronce w Komornie, Pt. Bialski do podziału między sieroty, za wyroby wełniane i słomiane. Rs. 15. Wincenty Sporwal i Franciszek Dziwisz z Opola, za model berlinki i spiczaka własnej roboty. Rs. 15. Ochronce do podziału między sieroty, we wsi Abrahamowie, Pt. Zamojski, za dywan z wełny przez nie wyrobiony. Rs. 15. Ochronce z Konstantynowa, do podziału między sieroty, za wyroby kobiece ręczne. Rs. 10. Józefowi Poppe z Lublina, za buraki czerwone. Rs. 10. Włościanom z Posadowa, za tkaninę z wełny i skubanki różnych materyj jedwabnych wyrobioną. Rs. 10. Magdalena Prokopinkowa z Lina, Pt. Radzyński, za sukmanę podlaską własnej roboty, bardzo gustowną w kolorach. Rs. 10. Juljan Sobieski z Piesiowoli, Pt. Radz., za kapelusze słomiane i plecionki. Rs. 5. Nittnerowi z Lublina, za modelik czółenka kołami poruszanego. Prócz tego, po rs. 5: dziewięciu włościanom, za różne wyroby lniane i wełniane; — po rs. 3: jedenastu włościanom, za wyroby lniane i konopne. Po rs. 3: jedenastu włościanom z Bedlna, Jacka Wolskiego, za samodziały, i czterem włościanom z tejże wsi po rs. 3, za suknie. Rs. 6. Andrzejowej Zuk z Cieleśnicy, Pt. Bialski, za sukna i spódnicę wełnianą.

Nagrody Towarzystwa Rolniczego.

Medal wielki Towarzystwa za nowo wprowadzony gatunek zboża, i pożytecznym dla kraju uznany, nie został przyznanym, bo nikt z tym przedmiotem nie wystąpił. *Medal wielki* za najlepszy gatunek pszenicy, Feliks Higersberger ze Skrzan, Pt. Gostyński.

Medal średni za przeroby płodów rolniczych, Nikodem Korytyński z Łotoszyna, Pt. Hrubiesz., za olej i krochmale.

Medal srebrny za najpiękniejszy zbiór warzyw i owoców, August Hr. Zamoyski z Różańki, Pt. Radzyński.

Medal mały za rzepak zimow ; raps, Konstanty Płonczyński z Wykna, Pt. Łowicki. Za żyto, Ignacy Zaborowski z Zalesia, Pt. Łowicki. Za owies, Gustaw Mazurkiewicz z Bystrzejowic, Pt. Lubelski. Za jęczmień, Ludwik Bernard Okęcki z Hańska, Pt. Radzyński. Za groch, Ludomił Węs, z Łopiennika, Pt. Krasnostawski. Za grykę, Gustaw Mazurkiewicz z Bystrzejowic, Pt. Lubelski.

Listy pochwalne Towarzystwa Rolniczego.

Wacław Popiel z Turny, Pt. Siedlecki, za pszenicę w ziarnie i snopie. Teodor Kostecki z Wielkopola, Pt. Krasnostawski, za żyto. Ignacy Głogowski z Podhorzec, Pt. Hrubieszowski, za ser na sposób szwajcarski. Konstanty Jezierski z Lublina, za zbiór kwiatów. Leon Walewski z Charłupi, Pt. Sieradzki, za krochmal fabrycznie wyrabiany. Laura Trzcińska z Leść, Pt. Lubelski, za warzywa i wielkolen w snopie. Stanisław Aleksandrowicz z Konstantynowa, Pt. Bialski, za liście suszone z różnych drzew na paszę dla owiec. Władysław Bielski z Giebułtowa, Pt. Miechowski, za oprzędy jedwabne i inne okazy jedwabnicze. Leopold Podhorodeński z Hrebnego, Pt. Hrubieszowski, za wyroby lniane domowe. Zawadzki nadleśny, z leśnictwa Lublin, za okazy drzew leśnych żywych, w doniczkach osadzonych, nasion leśnych, oraz prób słojowych i wyrobów leśnych. Instytutowi agronomicznemu w Marymoncie, mogących przypadać nagród nie przyznawano, albowiem jako instytucya rządowa, Instytut nagród nie bierze.

F r a n c y a.

Według *Monitora* cesarstwo opuścili w dniu 27 sierpnia Lugdun. zostawiwszy tamże liczne pamiątki swéj niewyczerpanéj szczodrobliwości i tegoż samego dnia przybyli przez Ambérieux, gdzie przyjmowali władze departamentowe, do Chambery o godz. 3éj popołudniu. Burmistrz tameczny wręczając Cesarzowi klucze miasta następnie przemówił:

„N. Panie! Witaliśmy w powrocie wybawiciela Włoch, zwycięzcę w trzech wielkich bitwach, a nasze pełne zapału okrzyki wyrażały W. C. Mości gorące uczucie narodowe, pociągające nas ku Francyi. Dzięki Tobie N. Panie! dzięki mądréj Twéj wytrwałości, spełniły się nadzieje Sabaudyi; na téj klasycznéj ziemi honoru i lojalności, znajdziesz obywateli, szczęśliwych, że powitać mogą swego prawego władzcę, którego sobie sami obrali. Mieszkańcy tego miasta N. Panie! dali hasło ruchu anneksyjnego i pierwsi mają szczęście powiedzieć W. C. Mości, ile są przywiązani i wierni.

„N. Pani! Sierota błogosławi twoje przybycie, nieszczęśliwy nabiera otuchy na wspomnienie o twéj dobroci, a my podziwiamy w tobie szlachetną monarchinią i matkę cesarzewicza, spadkobiercy tego bohaterskiego szczepu, który w liczbie pereł swéj korony liczyć zawsze będzie Sabaudyę.“

Następnie przemówił margr. Costa de Beauregard, prezes głównéj rady w imieniu swych kolegów:

„N. Panie! Rada główna tego nowego departamentu Francyi, któremu W. C. Mość zachowałeś nazwę drogą naszym sercom, ma zaszczyt złożyć u stóp W. C. Mości hołd i przywiązanie swe bez granic, wiedząc, że w ojcowskiéj swéj przychylności dla swych nowych poddanych, Cesarz pragnie, aby wzięli jak najrychlejszy udział w dobrodziejstwach, których wykonanie umie przeprowadzić jego potęga w téj saméj chwili, kiedy wysoka jego mądrość donosność ich obliczy. Cesarz chce, aby Sabaudya związana na przyszłość z wielkością i pomyślnością Francyi, nie miała nic do zazdroszczenia pod względem moralnych i materyalnych interesów dawnych departamentów Cesarstwa; a wierna ta prowincya nie da się żadnemu z nich prześcignąć w przywiązaniu do dostojnéj osoby W. C. Mości. Wysłuchałeś N. Panie najdroższych życzeń ludów Sabaudyi przybywając pomiędzy nas i chciałeś aby Cesarzowa przez swą obecność niecierpliwie oczekiwaną, przez urok ujmujący dobrocią uzupełniła szczęście nowych swoich poddanych.

„Racz pozwolić N. Panie! aby główna rada tego departamentu twego cesarstwa była dziś tłumaczem jego uczuć żywéj i pełnéj uszanowania wdzięczności i błogosławić mogła dzień, który spełnia życzenia Sabaudyi i nowe nadać jéj ma życie.“

Cesarz podziękował burmistrzowi i prezesowi głównéj rady za uczucia przywiązania których mu składają świadectwo i zapewnił nowych członków rodziny francuskiéj o swéj chęci zadośćuczynienia ich potrzebom i ich życzeniom.

Z dworca udali się Cesarstwo do katedry gdzie przyjmował ich Mgr. Belliet na czele duchowieństwa. Po odśpiewaniu *Te Deum* udali się Cesarstwo do zamku przeznaczonego na ich rezydencyą. Przy obiedzie zgromadzeni będą dygnitarze i władze departamentowe. Wieczór miasto będzie oświetlone.

W d. 28 sierpnia o godzinie 1éj cesarstwo przyjmowali władze miejscowe i znakomite damy, które się Cesarzowéj przedstawiać chciały. W ciągu dnia odwiedzili zakład Sacré Coeur i odbyli przejażdżkę w okolice Chambery. Wieczór wielki bal w sali teatralnéj.

W ł o c h y.

List z Mesyny z d. 26go sierpnia zamieszczony w *La Patrie* podaje dokładne szczegóły wzięcia Reggio i ostatnich Garibaldego w Kalabryi powodzeń.

„Od chwili przybycie Garibaldego pod Taormine do Capo del Armi w pobliżu Milato, wypadki ścigały się z szybkością, która świadczy o niesłychanéj działalności tego jenerała armii rewolucyjnéj.

„Zaledwo dostawszy się na ląd i podczas gdy statki neapolitańskie za późno przybyłe zabawiały się miotaniem na wojsko martwych kul i w końcu kartaczami zapaliły okręt „Torino“ zatoniony w czasie wylądowania, Garibaldi posuwał wojsko swe ku Torre del Armi, usiłując mieć ciągle pomiędzy górą i gościńcem strategicznym, którym postępował, batalion strzelców genueńskich, dowodzony przez jego syna. Batalion ten na znacznéj przestrzeni rozwinięty w linię tyralierską chronił go przed napadem i zapewniał w danym razie odwrót, jaki mała liczba żołnierzy towarzyszących mu, mogła niekiedy czynić potrzebnym, działając przeciw licznemu nieprzyjacielowi, który miał czas zbadać i zająć stanowisko obronne.

„Celem jenerała było zgromadzić jak najrychléj ochotników pułkownika Missouri, który przed dziesięciu dniami wysiadłszy na ląd zajmował górę, i zebrał kilkuset ochotników kalabryjskich z pomiędy tych, którzy się stawili w wielkiéj masie.

„W poniedziałek wieczór armia Garibaldego bez wystrzału doszła o dwie mile od Reggio gdzie się ukazały pierwsze przednie straże neapolitańskie. W pobliżu miasta ogień rozpoczął się pomiędzy ochotnikami i tyralierami królewskiemi, ukrytemi w ogrodach i winnicach. Z zamku szedł także ogień kartaczowy na oblegających, lecz w zbyt wielkiéj odległości.

„Wieczorem nieprzyjaciel wrzucony do warowni, zdawał się koncentrować w środku miasta. Garibaldi zaatakował je natychmiast w trzech punktach naraz: od wielkiéj ulicy, na wyżynach w tyle zamku i od wybrzeży morskich, gdzie znajdowała się dość silna baterya obwarowana murem, którego blanków strzegły moździerze. Zajął on osobiście ostatnie stanowisko, lecz zbliżając się ku bateryi, ujrzał zatkniętą chorągiew parlamentarską, i załoga złożyła broń.

„Kolumna rzuciła się znów w wielką ulicę, gdzie atak bardzo był żywy. Wojsko królewskie zebrane na placu katedralnym, wsparte bateryą dział polowych, nie mogąc być zaczepionem prócz z frontu, gdyż jedyna ulica prowadząca do zamku silnie była zabarykadowaną, wspierane ogniem z cytadelli, zdawało się gotowem rozpaczliwy stawić opór. Walka trwała do bardzo późna wieczór, lecz żwawo bagnetem odparci Neapolitańczycy musieli cofnąć się do zamku, straciwszy 6 dział z ośmiu które mieli.

„Blisko około północy uderzono na ulicę prowadzącą do cytadeli i przeciętą silną barykadą. Ochotnicy zdobyli z zapałem barykadę i zajęli ulicę około godziny 3éj zrana. Załoga cofnęła się wtedy do zamku a miasto dostało się w ręce Garibaldego.

„Podczas reszty nocy dano kilka strzałów działowych z zamku w dość długich po sobie odstępach lecz bez żadnego skutku.

„Kiedy Garibaldi atakował Reggio, huk dział odzywał się na całéj cieśninie. Warownie Faru, Pezzo, Torre i Altaa Fiumare bombardowały się nawzajem, albowiem w téj chwili odbywało się wylądowanie w Bagnora.

„W nocy z 21go na 22gi nowe wylądowanie Garibaldzistów; jenerał Cosenz przybył z całą brygadą.

„W d. 21 zrana po demonstracyi zaczepnéj ze strony armii Garibaldego załoga w Reggio parlamentuje i zawiera kapitulacyę pod następnemi warunkami: załoga wyjdzie z honorami wojennemi, zabierze z sobą broń i pakunki lecz bez amunicyi; działa polowe i inne pozostawione zostaną Garibaldemu równie jak materyał wojenny i żywność. Załoga wyjdzie na wybrzeże naprzeciwko szpitala i tam zostanie aż do chwili swego ambarkowania do Neapolu dokąd ma być odprowadzoną.

„Zamek oddany zostanie wojsku Garibaldego.

„Gdy się to wszystko działo, a Garibaldi nietracąc czasu, dawszy potrzebne rozkazy udał się w kierunku San Giovani. Kilka kompanij i gwardye ruchome kalabryjskie sformowane i uorganizowane na prędce, strzegły Reggio.

„Odjazd jenerała przyśpieszyło doniesienie, że San Giovani silnie jest zajęte przez Neapolitańczyków, i że jenerał Cosenz wylądował bez wystrzału. Garibaldi uważał, że nierozsądnie byłoby zostawić nieprzyjacielowi czas do namysłu i że wypada nań uderzyć póki jest pod wrażeniem świeżej klęski.

„W tym samym dniu tj. 21go sierpnia, lecz po drugiej stronie cieśniny w Mesynie, żwawy ogień karabinowy rozpoczęty przez Neapolitańczyków z odwachu pod cytadelą, zamienił się w ogień działowy wymierzony przeciw miastu.

„Parlamentarz wysłany przez jenerała Fabrini, osiągnął zaprzestanie ognia i zmianę linii neapolitańskiej, którą cofnięto o 50 metrów od warowni.

„Jednak w ciągu nocy ogień ręczny nieustawał prawie; Neapolitańczycy zdają się mieć upodobanie w tym rodzaju walki, gdyż garibaldziści całkiem niestrzelali.

„Dnia 22go o godzinie 2éj wielka śrubowa fregata neapolitańska o 56 działach wpłynęła w cieśninę. Zajęła stanowisko naprzeciwko bateryj Faru i rozpoczęła przeciw niej silną kanonadę trwającą pół godziny. W parę chwil później śrubowy parowiec francuski ukazał się u wstępu cieśniny i przyjęty został ogniem działowym z Faru.

„Za ośmnastym dopiero strzałem spostrzeżono pomyłkę. Nazajutrz zrana statek „Prony“ przybył do przystani mesyńskiej i natychmiast przesłane zostało żądanie zadość uczynienia do komendanta Mesyny i Faru. W południe okręt „Descartes“, stanął wraz z parowcem „Prony“ na kotwicy w pobliżu Faru, aby być w pogotowiu do działania gdyby się podobny wypadek powtórzył.

„Lecz jenerał Türr napisał bezzwłocznie do konsula naszego p. Boulard, wyrażając mu swój żal głęboki z powodu zaszłej pomyłki. Oprócz, że w czasie ognia i bez dalekowidza nie można było rozróżnić pawilon, gdyż neapolitański nawet w małej odległości zaledwo widzialnie przedstawia oku jasno-żółty herb na białem polu flagi, powiada on, że kanoniery Garibaldego byli pod wpływem oburzenia z powodu nielojalnego postąpienia fregaty neapolitańskiej, która przybywszy pod flagą francuską i spokojnie zająwszy stanowisko po rozpoznaniu bateryj nieprzyjacielskich, dwukrotnie dała ognia do ludzi przypatrujących jej się ciekawie. Pawilon francuski ustąpił miejsca chorągwi neapolitańskiej dopiero po owych dwu strzałach.

„Nie uważając czynu tego za uniewinnienie, jenerał Türr przyrzekł jak najzupełniejsze zadość uczynienie dowódzcy francuskiemu, ubolewając nad krokiem statku neapolitańskiego, który oburzywszy garibaldistów mógłby ich dalej był posunąć jak zamierzali.

„Zrana, 23go, słychać było kanonadę od strony San Giovani; była to kolumna jenerała Garibaldego, atakująca przednie straże neapolitańskie poniżej telegrafu.

„Ta sama fregata neapolitańska ostrzeliwać zaczęła znowu z dość znacznej odległości baterye Faru, lecz naraz zaprzestała ogień, na który baterye żwawo odpowiadały i stanęła pod cytadelą, gdzie jak mówią, wysadziła na ląd wielką liczbę rannych; poczem puściła się ku Reggio. Było około piątej, gdy znikła z widnokręgu. W tej chwili pawilon armii Garibaldego zatknięty został na warowni Pezzo.

„Zrana, jak mówiłem, Garibaldi uderzył na wojsko neapolitańskie w San Giovani, gdzie w wielkiej liczbie wraz z artyleryą zajmowało wyborne stanowisko. Ogień ustał około godziny 9éj zrana.

„O godzinie 3éj po południu armia Garibaldego okrążyła zupełnie Neapolitańczyków i wykonała ruch dla odcięcia ich, podczas gdy na nich uderzyła z frontu i z tyłu. Ruch ten powiódł się wyśmienicie. Gdy się nieprzyjaciel ukazał na szczytach wzgórzy w tyle swych pozycyj, żołnierze Garibaldego posunęli się naprzód i rozwinęli linię tyralierską z silną rezerwą z boku i z tyłu. Wtedy to wszczął się pomiędzy neapolitańczykami popłoch powszechny, najzupełniejsza porażka. Ani jeden strzał nie padł. Żołnierze zostawiając broń swą w kozłach lub rzucając ją na wszystkie strony, uciekali gromadnie jak owce przestraszone, jedni ku drodze do Scylli, drudzy ku morzu spodziewając się znaleść okręty, które je zabiorą.

„W kilka chwil później armia Garibaldego zajęła wszystkie wyżyny. Niespocząwszy ani na moment, część ochotników puściła się drogą ku Scylli.

„Tej samej nocy wielka liczba wojska, piechoty, artyleryi z kilku kawalerzystami wylądowała w pobliżu Pezzo. Od rana załogi w Alta Fiumare, w Torre Cavallo i Scylli złożyły broń i flaga anneksyi powiewała na wałach.

„Wieczorem brzegi cieśniny czarowny przedstawiały widok, tysiące świateł błyszczało wzdłuż wybrzeży a powietrze rozlegało się od okrzyków niech żyje Garibaldi! niech żyją Włochy!

„Dnia 25. armia Garibaldego, nosząca teraz nazwę armii południowej, weszła do Bagnora, gdzie organizować zaczęto nowe oddziały ochotników przybywających co chwila. Garibaldi uformował również drugą armię, zwaną neapolitańską. Oficerowie neapolitańscy przyjęli w niej służbę w znacznej liczbie. Dnia 26. odbywał się ruch naprzód i liczni ochotnicy gromadzili się.

„Smutny wypadek wydarzył się w d. 22-im. Komendant Deflotte dawniej porucznik okrętowy, został zabity w Solano. Wysiadł on na ląd z 50 ludźmi na pół Anglikami na pół Francuzami, aby się połączyć z oddziałem który wylądował wczoraj, stoczywszy kilka utarczek z posterunkami neapolitańskiemi. Przybywszy do Solano rzucił się na batalion rojalistów, który gwałtowny rozpoczął ogień przeciw słabemu jego oddziałowi. Zawsze będąc na przodzie komendant Deflotte ugodzony został kulą, która mu przeszyła głowę. Kompania jego zdołała połączyć się z Cosenzem, uniosłszy zwłoki swego dowodzcy.

„Garibaldi kazał pochować ciało w kościele w Solano. Komendant Deflotte należał do armii równie jak jego bohaterski oddział. Okręt francuzki „Imperial“ przybył d. 25. do Messyny“ „Prony“ stoi ciągle na kotwicy w pobliżu Faru. „Descartes“ który wrócił do Messyny odpłynął 26-go zrana.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 września. Święto św. Bronisławy obchodzone bywało zwykle nabożeństwem w kościele Panien Norbertanek na Zwierzyńcu, a przytém tłumną procesyą na górę Sikornik, którą od pobytu tamże téj świętej, górą Bronisławy przezwano. Odkąd na tej górze wzniesiono mogiłę Kościuszki, złączył się z obchodem religijnym zarazem obchód narodowy, gdyż wędrówka na Sikornik kończyła się zwykle wejściem na mogiłę. Podczas budowania fortyfikacyi do koła mogiły Kościuszki, ustały te procesyonalne pochody, którym teraz znów nic nie stoi na przeszkodzie. Kaplica nowa w miejscu dawnej wystawiona na tej górze, oczekuje tylko poświęcenia.

— Straszna burza, jakiéj niezapamiętają, nawiedziła Lipsk w d. 27 sierpnia, i niezmierne zrządziła szkody tak w mieście jak i w okolicy. Przez cały dzień było parno i duszno, wieczorem zaś o godz. 6½ nagle nadciągła chmura i wśród ulewy padał przez kilkanaście minut grad nadzwyczajnéj wielkości, albowiem niektóre kawały jego ważyły 1 funt i przenosiły objętością jaja kurze. Po ustaniu burzy czuć było zapach siarki. W niektórych ulicach leżał grad na łokieć wysoko i przetrwał do drugiego dnia. Szkody zrządzone tym gradem w samém mieście oceniają na milion talarów. Ani jeden dom nie pozostał bez uszkodzenia; nietylko bowiem okna w kierunku gradu, ale wszystkie dachy zostały zniszczone, grad bowiem w formie śpiczastych ostrokręgów dziurawił blaszane nawet dachy, a cóż tu mówić o cynkowych i łupkowych. Niektóre domy mają dachy podziurawione jak rzeszoto. Zabrakło w mieście szkła i szklarzy, tudzież dachówek i innych materyałów. Warto przytoczyć, że zakład Brockhausa liczy 1900 szyb wytłuczonych, ratusz 900, hotel bawarski 500, giełda księgarska 400 itd. Wielką także szkodę poczynił grad i deszcz w muzeum miejskiem, gdzie kilka najkosztowniejszych obrazów zostało podziurawionych od gradu, który bardzo ukośnie mimo swego ciężaru padał. Obraz Delarocha Napoleon ma 16 dziur, Kromwell Sommersa 12, ś. Roch Schnorra, krajobrazy Calama, trzoda Verboeschovena i wiele innych jest podziurawionych. Także skład rycin wiele ucierpiał od deszczu, który gnany wiatrem, przez dziurawe szyby zalewał muzeum. Niektóre zakłady fabryczne i drukarnie musiały ustać z przyczyny szkód. W okolicy na jedną milę ani jedno drzewo nie ocalało, lecz poodzierane, złamane lub przynajmniéj odarte z kory i liści. Kilka osób po wsiach okolicznych, zostało poranionych od gradu.

— Wspominaliśmy niedawno temu, że urzędowa *Gazeta pruska* rozprawiała o doskonałości samorządu w Prusiech, stawiając go wyżéj nad angielski. Tymczasem dzienniki pruskie wymieniają świeży przykład, odpowiadający przytoczonemu dawniéj przez nas ustępowi z pamiętników byłego namiestnika w Linzu o wiadoméj naprawie pieca w jedném z biór rządowych. Jak tu o piec, tak w Friedland na Szląsku pruskim szło o wybielenie izb sądowych. Kosztorys tego wybielenia sporządzony w całéj formie urzędowéj, obliczony na 5 tal. 20 sgr. poszedł do potwierdzenia do sądu obwodowego, a ten go przesłał budownictwu do opinii. Budownictwo poczyniło nad niem swoje uwagi i dało zdanie, że robota ta powinna kosztować tylko 5 tal. Zawezwany do protokółu murarz, nie chciał odstąpić 20 sgr. Tymczasem skończyły się feryje sądowe, niemożna więc było bielić, i trzeba było odłożyć tę robotę do drugich feryj. Podano powtórne przedstawienie iż bielenie jest niezbędne. Zażądano znów kosztorysu, a takowy wypadł tym razem już nie 5 tal. 20 sgr., lecz 6 tal. 20 sgr. Sąd obwodowy zapytał więc, co znaczy ta różnica ceny; na to murarz zawezwany podyktował do protokółu, że robotnik teraz droższy. Opinia budownictwa była jeszcze raz potrzebną, lecz skoro budownictwo poczytało cenę 5 tal. 20 sgr. za zbyt wygórowaną, przeto nie wypadało mu opiniować za wyższą jeszcze ceną. Dla zbadania rzeczy ostatecznie wysłano ze Świdnicy komisyę, która policzy sobie koszta podróży i dyetę. Ile wtedy bielenie kosztować będzie?

— W Warszawie takie panuje zamiłowanie do archeologii, że kiedy we wtorek chłopak pewien znalazł w piasku nad brzegiem Wisły jakąś skorupę zabrudzoną, znaleźli się znawcy, którzy poprowadzili chłopca z mniemaną urną czy popielnicą do redakcyi „Kuryera“. Tam po oczyszczeniu tego naczynia, okazało się, że miało ono wprawdzie kształt popielnicy, a nazwisko do urny podobne, ale nie było ani urną ani popielnicą.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Neapol 28 sierpnia. Wojska królewskie w Salerno i San Germano, zostały rozpuszczone. Król wysłał już do Gaety swoje rzeczy i ma tam odpłynąć. W Mondrazone mieli niedawno wysiąść popowstańcy na ląd. Sora, Sessa i Teano powstały; silny oddział powstańców znajduje się w Avellino.

Turyn 30 sierpnia. Dzisiejsza *Gaz. di Torino* mówi: Krol Neapolitański wezwał do siebie Liborio Romano i Pianellego. Obaj byli tego zdania, iż wszelki opór jest bezużytecny. Król oświadczył, że wciągu trzech godzin decyzyę swoją oznajmi. Tymczasem wojsko stojące na ulicach, okrzykło jedność Włoch.

Genua 30 sierpnia. Lamarmora ma się udać do Neapolu na czele wojsk piemonckich.

Genua 31go sierpnia wieczór. Listy z Reggio donoszą, że jenerał Brigaute (jeden z dwóch jenerałów, którzy brygady swoje mieli poddać jenerałowi Cosenz, rozstrzelany został w Monteleone przez strzelców swojego korpusu.

Medyolan 31 sierpnia. *Perseveranza* donosi z Turynu: Mylną jest wieść, jakoby podróż Fariniego i Cialdiniego do Chambery podczas pobytu tam Cesarza Napoleona, miała się odnosić do odstąpienia wyspy Sardynii, tudzież Liguryi na rzecz Francyi. D. 28go znowu dwa bataliony strzelców alpejskich popłynęło do Neapolu, dla obserwacyi militarnej. Dziś panuje wielkie wzburzenie umysłów z powodu zwinięcia obozów. Od Kremony do Ferrary rozstawionych będzie rzędowo cztery korpusy armijskie, piąty stać będzie pod Genuą, aby w potrzebie mógł wsiąść na okręty. Zapewniają, że cała jedna dywizya uda się niezwłocznie do Neapolu. Zdaje się, że w Neapolu zażądano protektoratu sardyńskiego. W takim przypadku Piemont zawiadywałby administracyjnie państwem neapoliskiem aż do rozstrzygnięcia o losie jego przez reprezentantów ludu. W imieniu króla sardyńskiego jako rejenta państwa, stałby na czele rządu w Neapolu namiestnik, a załogi wojskowe byłyby mieszane z piemontczyków i neapolitańczyków.

Paryż 1 września. Dzisiejszy *Monitor* mówi: Książe Murat ogłosił list, w którym wypiera się tych wszystkich, coby chcieli w imieniu jego wywołać zamieszki w Neapolu. Rząd cesarski niemoże odmówić pochwały swojej temu oświadczeniu; wszelako wyrażono tam nadzieję dostania się kiedyś do Neapolu za zgodą i wsparciem Francyi. Sprzeciwia się to tak dalece woli cesarskiej, iż musimy się wyprzeć wszelkiego podobnego przypuszczenia.— Dalej mówi *Monitor*, iż w śledztwie z powodu napadu na posła francuskiego bar. Brenier, nie wykryto tych co przewinili, i że książe Canajello przybędzie do Paryża, aby objawić ubolewanie rządu neapolitańskiego nad tym wypadkiem.

Turyn 31 sierpnia. Według tego, co mówi dziś *Opinione*, obozy piemonckie nie będą zwinięte, lecz tylko miejsca ich rozłożenia zmienione zostaną. Tenże dziennik donosi z Neapolu z 27go wieczorem: Garibaldi był 26go w Palmi, 15 mil (włoskich) od Monteleone. W stanowczej bitwie nad Piale, głównie przypisują zwycięstwo gwardyi narodowej kalabryjskiej. Król wyjeżdża do Gaety, spodziewa się bowiem, że obecnością swoją w kraju zapobieży anneksyi.

Paryż 1 września. *La Patrie* donosi z Neapolu z 30 sierpnia: Miasto jest spokojne. Zapowiedziana na dzień wczorajszy demonstracya wojskowa na rzecz anneksyi, nie przyszła do skutku. Garibaldi opuścił Kalabryę; obecny jego pobyt nie jest wiadomy.

Medyolan 1 września. Dzisiejsza *Perseveranza* donosi z Turynu pod dniem wczorajszym: Czwarty korpus armii pod wodzą jenerała Cialdini, który miał główną kwaterę w Bononii, rozpoczął wczoraj ruch wzdłuż Emilii ku Cattolica. Główna kwatera jego ma być w Forli. Główna kwatera 1go korpusu posunęła się za tamtą i przeniosła się z Alessandryi do Placencyi. Jenerał główno dowodzący Sonnaz, nocował już w Placencyi ze sztabem jeneralnym. Brygady Piemonte i Aosta należące do 1go korpusu, wysłane zostały spiesznie koleją żelazną do Genui, gdzie wsiadły natychmiast na okręty i popłynęły do Neapolu. Tym czterem pułkom piechoty dodano dwie kompanie artyleryi. Wojsko to wraz z trzema batalionami strzelców (bersaglieri), które już odpłynęły, wysiędą na ląd równocześnie w Neapolu. Garibaldi, rząd piemoncki i ludność neapolitańska porozumiały się co do tego kroku. Wczoraj posterunki wojskowe w Turynie zastąpione zostały gwardyą narodową, wojsko bowiem wychodzi. Zdaje się, że Alessandria będzie główną kwaterą 5go korpusu. Wczoraj głoszono już odezwę względem werbowania pociągów cywilnych.— Ten sam dziennik donosi z Genui z 31 sierpnia: Ochotnicy Nicotery rozwiązani w Toskanii, wsiedli w Liwornie na dwa statki parowe i przeznaczeni są dostać się do Garibaldego. Z Neapolu przybył dziś parowiec neapolitański „Capri“, z księciem Canajello, którego król wysłał do Cesarza Napoleona.

Turyn 1 września. Dzisiejsza *Opinione* zaprzecza doniesieniom (p. depeszę medyolańską) o wysłaniu wojsk piemonckich do Neapolu. Garibaldi jest o 5 lub 6 dni marszu od Neapolu; w samym Neapolu jest jeszcze 30 do 33 tysiące zgromadzonego wojska. Wiele osób największy wpływ mających opuściło miasto, a ruch rewolucyjny mało ma podobieństwa do prawdy. Hr. Syrakuzy przybyć ma do Turynu.

Perugia 30 sierpnia. Jenerał Lamoricière w roskazie dziennym ogłasza, że każde miasto państwa Kościelnego, któreby za zbliżeniem się Garibaldego powstało, oddanem będzie na rabunek żołnierzy.

Bern 31 sierpnia. W poniedziałek zbiorą się tutej na naradę posłowie szwajcarscy przy dworach paryskim, londyńskim, berlińskim i turyńskim i mają się porozumieć z radą związkową.

Konstantynopol 31 sierpnia. W d. 27 b. m. pożar w Smyrnie pochłonął 2000 domów. Lord Dufferin odpłynął do Bajrutu. Kolej żelazna ze Stambułu do Kiustendżi, otwartą ma być w końcu września.

Militarna część wyprawy neapolitańskiéj jest zapewne bliską ukończenia. Powstanie rozszerzyło się do koła stolicy, ogarnąwszy najgłówniejsze punkta, a lubo w stolicy stoi jeszcze około 30,000 żołnierza, któż jednak liczyć może na jego opór po tylu przykładach bezwładności. Pogłoski o wyjeździe króla powtarzają się codziennie, lecz się nie sprawdziły. Stronnicy zjednoczenia pragnęliby wielce gdyby król zostawił im wolne ręce, pobyt jego w kraju jest dla nich kłopotliwym. Depesze donoszące o wysłaniu wojsk sardyńskich do Neapolu nie sprawdzają się; prędzéj przypuścić też można, że wojsko sardyńskie zajmie wyspę Sycylię, która jest jakby już oderwaną od korony neapolitańskiej. Być może jednak, że wyprawa sardyńska z Genui ma na celu wzmocnienie granic toskańskich lub romańskich. Lamoricière kazał również te granice obsadzić. Ważną jest depesza donosząca o rozkazie dziennym jego zapowiadającym oddanie na łup żołnierzy miast któreby się za Garibaldim oświadczyły. Benewent jest już w tej kategoryi, leży on jednak w obrębie królestwa neapolitańskiego.

Zjazd warszawski, o którym pierwszą, jak sądzimy, daliśmy w piśmie naszem wiadomość, nastąpić ma między 21 i 27 b. m. Dzień jego nie jest dotąd ściśle oznaczony, a przynajmniej jeszcze nie ogłoszony; nastąpi on dopiero po widzeniu się Cesarza Imci Austryackiego z Królową Angielską w Koburgu. Przyjazd do Wiednia panującego W. Ks. Darmstadzkiego brata Cesarzowéj Rosyjskiej, zostaje podobno w związku ze zjazdem warszawskim.

Cesarz Napołeon stanął 30go sierpnia wieczorem w Thonon, gdzie ze zwykłym zapałem był przyjęty. Po krótkiéj rozmowie z znakomitymi mieszkańcami, oboje Cesarstwo wsiedli na statek parowy, na jeziorze służbę odbywający i udali się do Evian. Utrzymywano, że rząd francuski zażądał był od Szwajcaryi, aby w Thonon deputacya z Rady związkowéj powitała Cesarza. Bióro Havas zaprzeczyło temu, i w rzeczy saméj nie było żadnéj deputacyi.

Monitor ogłasza dwie noty, z których pierwsza z powodu listu ks. Murata podaną jest już powyżej w depeszy,—ważnem jest tylko w tej nocie potwierdzenie, że list istotnie pochodził od księcia Murata. Druga nota tyczy się obelgi p. Brenier i wysłania z Neapolu p. Canajello.

Nowy książę Czarnogórski Mikołaj Mirkowicz Niegusz miał już potrzebę bronienia nowego tronu swego. Dwóch senatorów nie chciało go uznać i złożyć mu przysięgi. Mikołaj kazał ich schwytać i publicznie rozstrzelać. Przyjaciele ich zebrali się tłumnie grożąc księciu, lecz ten nieuląkł się pogróżki, i trzech przywodzców tych zamieszek powiesić kazał. Tym sposobem przeciwników swoich zatrwożył.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Genua 2 września. Prowincya neapoltańska Terra di Lavora powstała. Powstańcy połączeni ciągną na miasto Campobasso (stolica tej prowincyi); Garibaldi zaś idzie na Salerno (stolica prowincyi tego imienia).

Turyn 2 września. Hrabia Syrakuzy mieszka w pałacu królewskim.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 3 września.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . złp.	353	347
Ruble obrączkowe agio.	109	107
Talary pruskie za 150 złr. now.	76¼	75½
Srebro nowe. . złr.	131	129
Półimperyały rosyjskie „	10 80	10 60
Napoleondory 20-fr. „	10 60	10 40
Dukaty holenderskie ważne „	6 28	6 18
„ austryackie. „	6 30	6 20
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. „	86 —	85 —
Obligacye indemn. z kuponami. „	71 —	70 —
Pożyczka narodowa z r. 1854. „	78 50	77 50
Akcye kolei gal. bez dywid. z wpłatą 60% „	162	160
Listy zastawne polskie z kuponami złp.	100¾	100
Wiedeń 3 września (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	111	75
Hamburg 100 marków	98⅛	—
Londyn 10 Ł.	129	90
Paryż 100 franków	51	85
Dukat	6	25
5% Metaliki	67	60
„ „ na walutę austr.	63⅛	—
4½% „	59⅜	—
4% „	53	10
3% „	—	—
Losy z roku 1834	—	—
„ „ 1839	126	75
„ „ 1854	91	50
„ „ 1860	91⅝	—
„ Kredytu ruchomego	108⅛	—
Pożyczka narodowa.	78	40
Obligacye indemn. galic.	68	25
Akcye bankowe	793	
„ kolei północnéj	1843	—
„ kredytu ruchomego	180	70
„ kolei francusko-austryackiéj	251	25
„ „ nadcisańskiéj.	147	—
„ „ gal. Karola Ludwika z wpłatą 60%	159	25
Lwów 31 sierpnia		
Dukat holenderski	6 19	6 13
„ austryacki	6 22	6 17
Półimperyał rosyjski	10 69	10 50
Rubel rosyjski	2 7	2 3
Talar pruski	1 97	1 94
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	85 50	85 —
Oblig. indemn. bez kupon.	69 13	68 38
Pożyczka narodowa bez kupon.	79 50	78 50
Warszawa 1 września.		
Półimperyały . rubli	—	5 55
Obligi skarbowe „	92 57	—
kupon		1 67 7/9
Listy zastawne III okresu . rubli	14 90	14 88½
kupon		— 11½
Wrocław 1 września.		
Banknoty austryackie w mon. nowéj	76 1/12	—
Polskie bilety bankowe	88 5/12	—
„ listy zastawne	88¼	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	100¾
„ „ „ 3½%	—	93¼
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 po południu = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór; = z *Przeworska* 3 po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

od *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe = do *Przeworska* 4. 30 po południu.

Przyjechali od 1 do 3 Września.

HOTEL POLLERA. Aleksander hr. Fredro właś. dóbr z Wód. Sroczyński Alfred, Groll Józef, Radziejowski Karol, Hauer Karol kadeci z Wiednia. Aleksander hr. Ryszczewski właśc. dóbr z Pragi. Wisłocki Antoni, Szameit Maksymilian, Dulemba Leonard właś. dóbr z Tarnowa, Przesiecka Józefa, Gasierski Franciszek wł. dóbr z Królestwa Polskiego. Skarszewski Feliks ob., Pech Antoni inż. Hebarska Marya żona kupca z Galicyi. Rożniakowscy Ludwik i Jan ofic. wojsk ros. z Karlsbadu. Starwiński Antoni, Katernicki Bazyli ob. z Połtawy. Obertyński Henryk ob. z Cieląż. Zaklika Kazimira ob. z Wód. Oszacki Jan Dr. med. z Krzeszowic. Skrzyński Aleksander wł. dóbr z żoną z Kobylanki. Sokulski Józef pryw. z Dąbrowy. Zapalski Józef właś. dóbr z żoną z Węgrzynowic. Czermak Hipolit nacz. z żoną z Biecza. Popławski Stanisław dzierżawca z Piasków. Skrzyński Władysław właśc. dóbr z Sanoka. Marschall Karol malarz, Schulze Gustaw urz., Heniszewski Jan bud. z Mysłowic. Rossenhammer Rudolf ck. urz. z żoną z Przeworska, Hantschel Franc. profesor, Krebs Ernest, Kirschner Antoni kup. z Rzeszowa. Zielonczyna Tekla ob., Weimes Julia żona urz. z Siedliszowic. Hellauer Maksymilian wojażér z Oświęcima.

Wyjechali: Marschall Karol malarz, Schulze Gustaw kup., Heniszewski Jan bud., Heitschel Franc. do Wieliczki. Kirschner Antoni kup. do Drezna. Zielonczyna Tekla ob. z córką do Siedliszowic. Oszacki Jan Dr med do Krzeszowic. Rożniakowscy Jan i Ludwik ofic. wojsk ros., Aleksy hr. Rzyszczewski wł. dóbr z fam. do Kijowa Hebarska Marya żona kupca do Oświęcima. Grolle Józef, Radziejowski Karol, Sroczyński Alfred, Hauer Karol kadeci do Lwowa. Pech Antoni inżyn. Fechtdegen Jakub ajent do Bochni. Łukasiewicz Grzegórz, Długoborski Felicyan ob. do Bukowiny. Pilecki Antoni właś. dóbr z fam.. Nowosielski Seweryn obyw. do Królestwa. Grzybowski Witalis wł. dóbr do Wadowic. Skrzyński Henryk ksiądz do Ustrobnéj. Wiesiołowski Hipolit wł. dóbr do Prus. Uhlig Karol zaw. do Cieszyna. Hr. Wład.Badeni wł. dóbr z fam., Greuet Henryk guwerner. Tulak Karol nauczyciel do Suchorowa. Gluck Juliusz kup., Kahle Otto inż. do Rosyi. Łuniewski Bolesław ob. do Ruszczy.

HOTEL DREZDEŃSKI. Tekla Zielonka ob. z Siedliszowic. Krzyżanowski Piotr ob. z Podola. Ryhetti Antoni cukiernik z Czerniowic. Kunz Józef kup. z Tarnowa. Kęszycki Józef z Królestwa Polskiego. Franciszek Rychlicki z Wilczéj woli. Alojzy Pathe urz. z Pszczyny.

Wyjechali: Tekla Zielonka ob. do Siedliszowic. Antoni Ryhetti cukiernik do Wiednia. Wildybald Śleczkowski c. k. urz. do Brzeska.

PRZEGLĄD MIESIĘCZNY

stanu galicyjskiéj Kassy Oszczędności.

z dniem 31 sierpnia 1860.

Stan czynny:	złr.	kr	d	złr.	kr	d
Gotowizna	141,650	41	-			
Papiery publiczne						
a) nieulegające kursowi i płatne za okazaniem	555	50	2			
b) nieulegające kursowi z terminem najdłuższym 6 miesięcy	464,200	—	-			
c) sprzedajne po kursie	276,740	-	-			
Zastawy: kwoty udzielone na papiery i monety z terminem najdłuższym dni 90	284,351	—	-			
Weksle: których termina nie nadeszły z terminem najdłuższym dni 90	79,540	—	-			
Pożyczki hipoteczne:						
a) ziemskie	1,867.404	1	-			
b) miejskie	830,314	41	-			
Rachunek różnych osób: drobne należytości i niedobory	56,077	41	-			
Stan bierny:						
Wkładki na książeczki:						
było z końcem z. mies. złr. k. d.	3,604,988	3	-			
w b. m. włożyło 720 stron 86.277 74 -	10,062	56				
w b. m. wypłacono 557 stronom 67,729 16 -						
Przewyżka wkładek	18,548	58	-	3,623,536	61	-
Zakłady publiczne na rachunkach ciągłych mają				71,548	39	-
Ogóły	4 000,832	74	2	3,695,085	—	-
Odjąwszy sumę ma. od większéj	3,695.085	—	-			
Przewyżka surowa stanu czynnego stanowiąca fundusz do rozliczenia się w końcu roku ze stronami z należnych im prowizyi	305,477	74	2			

Lwów dnia 31 sierpnia 1860.

Z Dyrekcyi galicyjskiéj Kasy Oszczędności.

(Nadesłane).

Śmierć nieubłagana licznie wydziera nam żywe pomniki przeszłości, i tak w Czerwcu r. b. rozstał się z tym światem kapitan Rozwadowski, towarzysz broni Kościuszki, w 93 roku życia, — a w dniu 29 Lipca t. r. przeniósł się do wieczności w Pauszowce, obwodzie Czortkowskim, Mikołaj Białecki w 88 roku życia, oficer polski z r. 1809 i 1830. Obadwa ci Obywatele zachowali do ostatniego tchnienia obyczaje, uczucia i cnoty staropolskie, w których niegdyś wzrastali, te przymioty wysoko wznosiły ich dusze, a poważne postacie zdobiły krzyże wojskowe, a drugiego z pomienionych i krzyż „usque ad finem." Wieść o zgonie tych prawych rodaków, jak iskra elektryczna obiegała i napawała smutkiem wszystkie serca, a liczny zjazd obywateli towarzyszył zwłokom w ostatniéj usłudze.

Cześć ich pamięci! i pokój ich cieniom. **W.**

Urzędowe.

Ogłoszenie relicytacyi.

[Nr. 16,846]. Z przyczyny niedotrzymania ugody rozpisuje się niniejszem relicytacya, w celu wydzierżawienia prawa propinacyi w dobrach funduszu religijnego Muszyny na sekcyę IIIą, składającą się z miejsc Powroźnik, Wojkowa i Jastrzębik na czas trzechletni od 24 Czerwca r. b do 23go Czerwca 1863, dnia 10go Września r. b. na rachunek dzierżawcy ugody niedotrzymającego w kancelaryi urzędu ekonomicznego w Muszynie odbyć się mająca.

Urząd ekonomiczny w Muszynie wykaże nowemu dzierżawcy czysty dochód otrzymany z sekwestracyi od 24go Czerwca r. b. aż do czasu oddania czyli właściwie objęcia dzierżawy, w raty dzierżawne wrachować się mający.

Cena fiskalna wynosi 796 złr. 52 kr. w. a., przyjmować się atoli będą tak ustne podania jak i pisemne oferty niżéj tejże ceny fiskalnéj.

Czynsz dzierżawny miesięcznie z góry płacić, a kaucyę w czwartéj części jednorocznego czynszu dzierżawnego złożyć należy.

Zresztą przejrzeć można warunki relicytacyi w kancelaryi urzędu ekonomicznego w Muszynie.

Z c.k. Dyrekcyi finansowéj Krajowéj.

Kraków dnia 23 Sierpnia 1860. (845-2-3)

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
1	2	327‴ 54	21'5	54	wschodni słaby	pogoda z chmurami		+12'9	+23' 2
	10	28 01	16 8	78	zachodni „	„ „			
2	6	26 41	13 8	85	„ „	„ „			
	2	27 05	23'4	41	zachod od poł. średni	„ „			
	10	26 63	8 0	66	zachod.-półn. „	„ „	około północy błyskawica	+13'1	+23 5
3	6	29 64	15 3	85	zachodni średni	pochmurno			

W Drukarni „CZASU"

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*